



Niezwykły wynalazek Wiktora Grebiennikowa

Od wielu lat największym marzeniem fizyków jest odkrycie tajemnicy antygravitacji. Jak się okazuje, natura sekret ten doskonale zna - ale zdradziła go tylko... jednemu gatunkowi owadów. I jednemu człowiekowi, rosyjskiemu entomologowi Wiktorowi Grebiennikowi. Zanim jednak opiszę, na czym owa tajemnica polega, pozwólcie, że przedstawię wam sylwetkę tego badacza.



Wiktor Stiepanowicz Grebiennikow

Od wielu lat największym marzeniem fizyków jest odkrycie tajemnicy antygravitacji. Jak się okazuje, natura sekret ten doskonale zna - ale zdradziła go tylko... jednemu gatunkowi owadów. I jednemu człowiekowi, rosyjskiemu entomologowi Wiktorowi Grebiennikowi. Zanim jednak opiszę, na czym owa tajemnica polega, pozwólcie, że przedstawię wam sylwetkę tego badacza.

Wiktor Stiepanowicz Grebiennikow (1927-2001) był rosyjskim naukowcem, naturalistą i entomologiem, który skonstruował platformę lewitacyjną (nazwaną przezeń "latadłem"), której działanie opierało się na fragmentach pszczelich gniazd i wytwarzanym przez nie tzw efekcie struktury jamy. Grebiennikow opisał szczegółowo swój wynalazek w wydanej w 1988 roku książce "Moj mir" (Mój świat). W książce opisał szczegółowo poczynione odkrycia oraz wrażenia z lotu nad okolicą, w której znajdowało się jego laboratorium.

W 1981 roku Wiktor Grebiennikow prowadził w okolicach Nowosybirska badania owadów żerujących w uprawach lucerny. Przeczesując pole lucerny z siatką na motyle w dłoni, wyłapywał owady, liście i kwiaty, po czym zamykał je w szklanym słoju. Pewnego razu zamierzał wrzucić do środka zwitek waty nasączonej eterem i zamknąć słoja, gdy nagle wyskoczył z niego mały owadzi kokon. Wyglądało to tak, jakby któryś z uwięzionych w słoju owadów wyrzucił kokon do góry. Po chwili kokon wyleciał do góry ponownie, uderzył w ściankę słoja, po czym opadł.

Grebiennikow umieścił kokon w oddzielnej probówce. Kokon, zbadany pod mikroskopem, nie wyróżniał się niczym... tyle, że pozostający w ciemności w stanie spoczynku kokon, gdy tylko włączano światło lub ogrzano go na słońcu, zaczynał podskakiwać. Kokon, liczący sobie około 3 mm długości i 1,5 mm grubości, był w stanie skoczyć na odległość 30 mm i wysokość 50 mm. Lot kokonu był przeważnie równomierny. Niewątpliwie za ruch była odpowiedzialna znajdująca się wewnątrz larwa, nie udało się jednak ustalić, w jaki sposób to robiła.

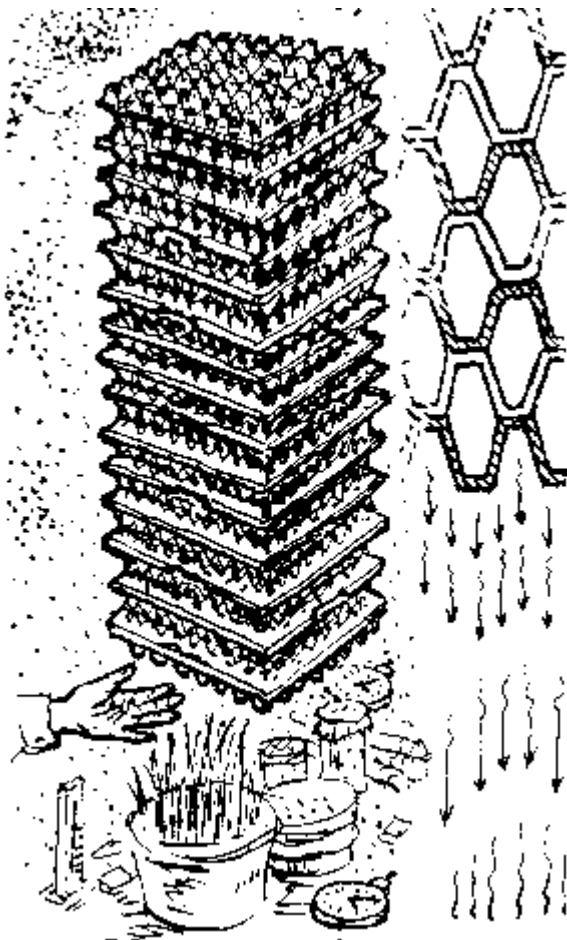
Był to kokon owada z gatunku *Bapthyplectes anurus*, gatunku chrząszcza, którego larwy żerują na ryjkowcu, szkodniku niszczącym lucernę. Kokon skacze tak długo, aż znajdzie się w jakimś chłodnym miejscu. Z całą pewnością skoku kokona nie mógł wywołać gwałtowny skurcz larwy - na powierzchni kokonu nie powstawały żadne wgniecenia ani inne zniekształcenia, a mimo to kokon skakał bez względu na to, jak go obracano.

Grebiennikow, aby zbadać dokładniej technikę skoku, sprowokował larwę do skoku z miękkiego, niesprężystego podłoża, umieścił więc kokon na tamponie z luźnej waty. Teoretycznie larwa nie powinna była się przemieścić - energia skoku miała zostać zaabsorbowana przez watę. Ku zdziwieniu grebiennikowa, kokon się jednak przemieścił na odległość 42 mm. Grebiennikow stwierdził, że larwa najwidoczniej uderza nie w dolną, ale górną ściankę, powodując w ten sposób skok kapsuły.

Larwa przemieszczała się tak, jak gdyby nie istniał opór powietrza - a przecież, zgodnie z III zasadą dynamiki Newtona, silnik bezoporowy nie może funkcjonować. Tymczasem larwa bez większego problemu potrafiła się przemieścić na odległość kilkudziesięciu milimetrów, co teoretycznie było niemożliwe. Grebiennikow jednak, przeczytawszy notkę w "Rejestrze Owadów Europejskiej Części ZSRR" mówiącą o skaczącym kokonie, stwierdził, że w tym zjawisku nie ma nic niezwykłego.

Naukowiec zmienił jednak zdanie latem 1988 roku, kiedy to badał pod mikroskopem chitynowe powłoki owadów, analizując ich mikrostruktury. I właśnie jedna z takich mikrostruktur przykuła uwagę Grebiennikowa swoją znakomicie uporządkowaną kompozycją, która swoim wyglądem przypominała doskonałą, po inżyniersku obliczoną strukturę. Trójwymiarowa struktura tej

mikrostruktury była niemożliwa do sfotografowania i narysowania. Struktura ta była umieszczona pod skrzydłami i poza momentem lotu w ogóle nie była widoczna. Jedyne skojarzenie, jakie nasunęło się badaczowi, to emiter efektu struktury jamy (zwany również efektem struktur porowatych - z rosyjskiego "effiekt połostnykh struktur" - od tego momentu używać będziemy skrótu EPS).



Jedna ze struktur wydzielających promieniowanie EPS

Efekt struktury jamy

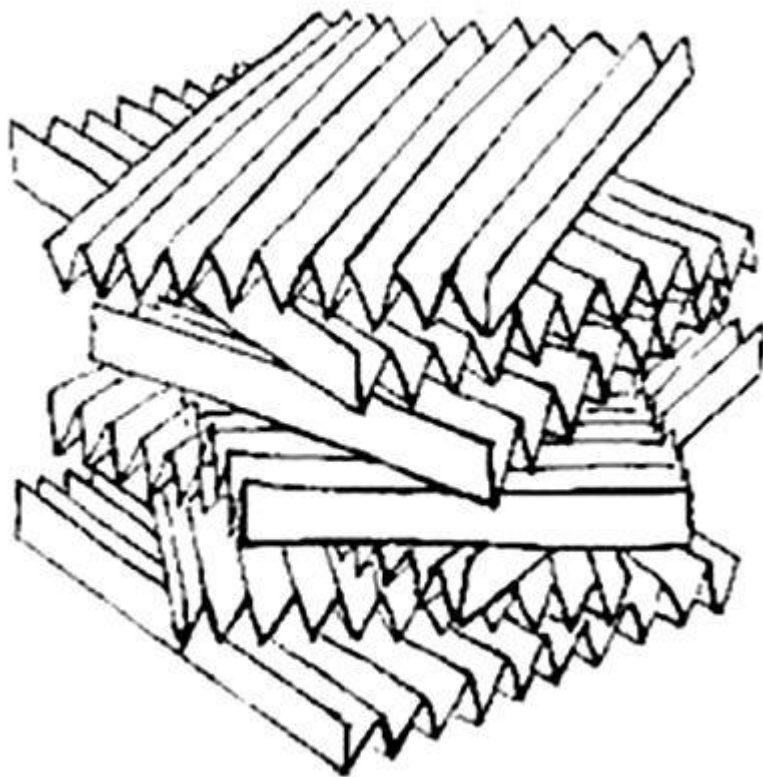
Zjawisko EPS Grebiennikow odkrył przypadkowo. Któregoś dnia Wiktor Grebiennikow znalazł się na urwistej, osypującej się skarpie nad wyschniętym Zakłętym Jeziolem na Syberii. W pewnym momencie poczuł się tak, jak gdyby wpadł w otchłań, a w moment później wzbił się w niebo. Przed oczami widział kolorowe błyski, a w ustach poczuł "galwaniczny posmak". Gdy uczony oddalił się na kilka kroków od urwiska, dziwne uczucie zniknęło, a samopoczucie wróciło do normy. Grebiennikow nie mógł w żaden sposób wytłumaczyć tego dziwnego zjawiska.



Smulik - pszczoła ziemna

Odpowiedź przyszła wiele lat później, gdy Grebiennikow wybrał się w to miejsce ponownie i ujrzał osuniętą skarpe. Tu i ówdzie znalazł walające się szczątki pszczelich gniazd (dokładnie były to gniazda smuklika - pszczoły ziemnej) z komórkami lęgowymi - małutkimi "dzbanuszkami", których szyjki stopniowo się zwężały. Grebiennikow pozbierał resztki owych dzbanuszków, zawiózł je do laboratorium i umieścił na stole. W pewnym momencie, chcąc coś sięgnąć, przesunął ręką nad szkłem i poczuł ciepło. Dzbanuszki były jednak zimne. Ponad nimi odczuwało się jednak wyraźny wzrost temperatury.

Po jakimś czasie Wiktor Grebiennikow zaczął odbierać w palcach dziwne klucie, skurcze i tiki, a pochyliwszy twarz nad miską z nad "dzbanuszkami" poczuł się dokładnie tak samo, jak wiele lat wcześniej nad Zaklętym Jeziorem. Ani przykrycie dzbanuszków kartonem ani zakrycie ich metalową pokrywą garnka nie spowodowało osłabienia zjawiska.



Jedna ze struktur wydzielających promieniowanie EPS

Magnetometry, superdokładne termometry ani żadne inne urządzenia sprowadzony przez kolegów Grebiennikowa z Akademii Rolniczej nie zarejestrowały niczego niezwykłego. Zjawiska nie dało się monitorować. Natomiast dłonie osób uczestniczących w badaniu "dzbanuszków" wyraźnie odbierały oddziaływania nad porowatymi strukturami pszczelich gniazd. U jednych dłonie stawały się tak ciężkie, jak gdyby były z ołowiu, u innych zaś jakaś niewidzialna siła podnosiła je do góry. Innym drętwiały palce, sztywniały mięśnie przedramienia, doznawali zawrotów głowy, a do ust zaczynała im szybciej napływać ślina.



Efekt struktury jamy
wytworzony sztucznie przy pomocy
pęku papierowych rurek

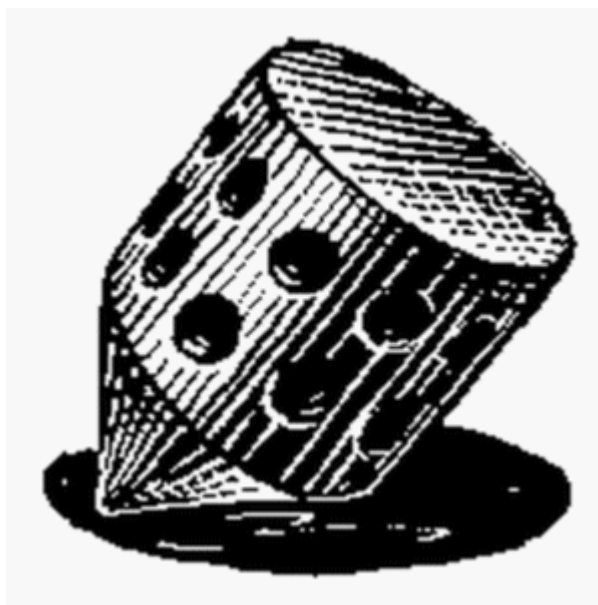
Grebiennikowowi udało się sztucznie wywołać podobne efekty - układał z różnych materiałów pęki rurek o średnicy ołówka, za każdym razem uzyskując takie same efekty. Grebiennikow wykonał później cały zestaw przyrządów z plastiku, papieru, metalu i drewna. Z ich pomocą wykazał, że przyczyną niezwykłych zjawisk nie jest żadne biopole, lecz rozmiary, ilość, kształt i wzajemna konfiguracja otworków komórek wytworzonych z dowolnego ciała stałego.



Zdjęcie ukazuje oddziaływanie strumienia EPS na glony z gatunku *Chlamidomonades*. Po lewej próbka kontrolna, po prawej próbka poddana działaniu strumienia EPS. Przy prawej próbce widać wyraźne przyspieszenie czasu oraz zanik komórek glonów. Na zdjęciu zapisana jest data wykonania doświadczenia - 15 kwietnia 1985 roku.

To właśnie to zjawisko Grebiennikow nazwał efektem struktury jamy. Jeśli przedmiot

wytwarzający EPS zmieni swoje położenie w przestrzeni, to człowiek odczuwa je po kilku sekundach lub minutach, natomiast w poprzednim miejscu pozostaje fantom - ślad, odczuwalny jeszcze przez kilka godzin, a czasem nawet i miesiące. Ponadto pole działania EPS nie maleje wraz z oddalaniem się od źródła - otoczone jest wyczuwalnymi, lecz niewidzialnymi powłokami. W strefie działania efektu zauważalnie hamowany jest rozwój saprofitycznych bakterii glebowych i pewnych grzybów, wolniej też kiełkują ziarna pszenicy, zmienia się zachowanie mikroskopijnych glonów z gatunku *Chlamidomonades*, pojawia się świecenie larw pszczół, a dorosłe osobniki stają się aktywniejsze i zapylanie roślin kończą wcześniej.



Jedna ze struktur wydzielających promieniowanie EPS

EPS nie da się niczym ekranować. Zjawisko oddziałuje na żywy organizm przez ściany, metalowe płyty i inne przeszkody. Ludzie, którzy znajdują się w polu działania EPS, po pewnym czasie przyzwyczajają się do niego. Słup lub strumień efektu oddziałuje na żywy organizm silniej, gdy jest skierowany w stronę przeciwną do Słońca, albo w dół, do środka Ziemi. Jest to spowodowane zwrotem i kierunkiem przepływu energii eterycznej, która dodaje się do strumienia EPS.

W dalszym toku badań Grebiennikow odkrył, że znajdujący się w polu działania efektu zegarek - również elektroniczny - zaczyna kłamać. Sugerowało to naruszenie lokalnego biegu czasu.



Jak widać, strukturą emitującą strumień
EPS może być nawet otwarta gruba
książka

Przyczyn powstawania niezwykłych zjawisk upatrywał Grebiennikow w oddziaływaniu fal materii, tzw fal de Broglie'a.

W tym miejscu należy się czytelnikowi krótkie wyjaśnienie. Otóż fale materii, zwane też falami de Broglie'a to, alternatywny w stosunku do klasycznego (korpuskularnego), sposób postrzegania obiektów materialnych. Louis de Broglie, który w 1924 roku uogólnił teorię fotonową efektu fotoelektrycznego, proponował, aby każdej cząstce o różnym od zera pędzie przypisać falę o określonej długości i częstotliwości. Propozycja ta wychodziła naprzeciw wynikom eksperymentalnym, które świadczyły, że w pewnych sytuacjach każda cząstka może zachowywać się jak fala.



Przyrząd do pomiaru działania
efektu struktury jamy

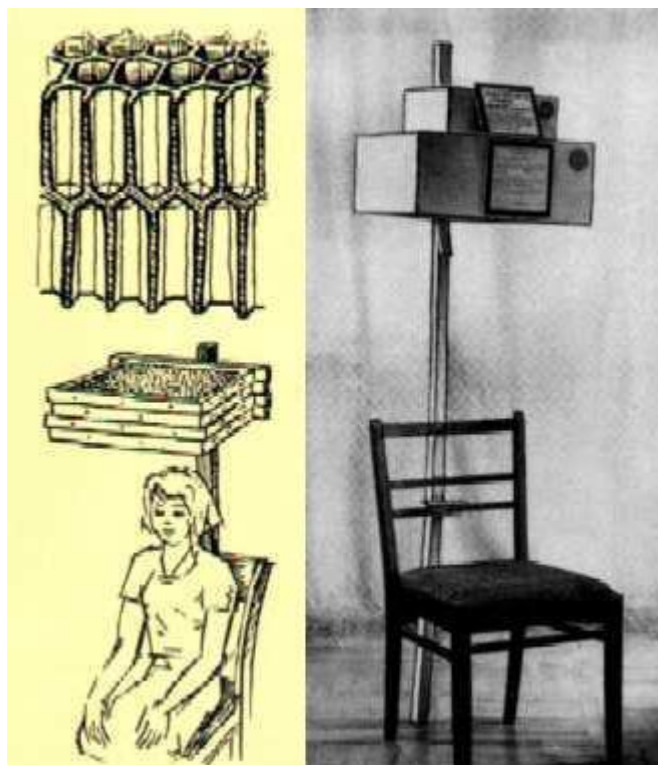
Ponieważ klasyczne przyrządy nie były w stanie zarejestrować EPS, Wiktor Grebiennikow skonstruował własne, proste przyrządy o niezwykłych właściwościach i zadziwiającej czułości. Jeden z takich przyrządów widoczny jest na zdjęciu powyżej - składa się on ze szczelnie zamkniętej kolby laboratoryjnej, łądygi bzu, i łączącej je pajęczej nici (co ciekawe, nić nie skręca się przy obrocie). Ten wskaźnik reaguje na pojawienie się w okolicy żywego organizmu.



Przyrządy do pomiaru działania
efektu struktury jamy

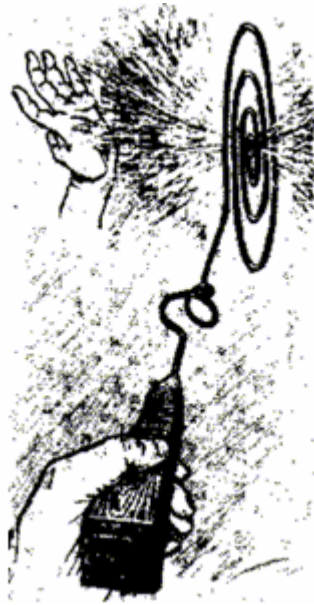
Powyższa ilustracja ukazuje oddziaływanie EPS starego gniazda os na szereg wskaźników zbudowanych na podobnej zasadzie, co wskaźnik na poprzedniej ilustracji. Nić pajęcza umożliwia obiektywną rejestrację ruchu wskaźników pod wpływem struktur porowato-komórkowych gniazda.

Interesującym urządzeniem jest również nafaszerowany strukturami porowatymi koncentrator energii EPS. Ma on kształt wydłużonego stożka spoczywającego na stojaku. Urządzenie to może być niebezpieczne dla osób niewtajemniczonych. Zasięg koncentratora może sięgać nawet kilku tysięcy kilometrów, dlatego zawartość urządzenia jest utrzymywana w tajemnicy.



Neutralizator bólu głowy Grebiennikowa

Postawienie obok siebie dwóch takich koncentratorów i umieszczenie pomiędzy nimi szyby powoduje powstanie czegoś na wzór biologicznego lasera, wskutek czego po chwili w szybie zostaje wytopiony otwór. Tajemnicza energia może mieć również działanie dobroczynne - np urządzenie składające się z czterech ramek z pustymi plastrami pszczelimi może posłużyć jako neutralizator bólu głowy i eliminator uczucia zmęczenia. Właśnie taki opatentowany przez Grebiennikowa neutralizator jest obecnie stosowany w wielu rosyjskich szpitalach.

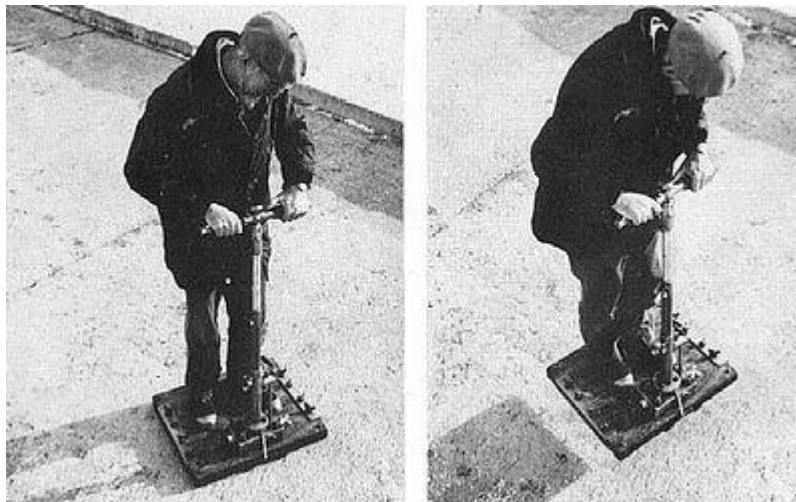


Jedna ze struktur wydzielających promieniowanie EPS

Latadło

Wróćmy jednak do wspomnianego na początku artykułu urządzenia zwanego latadłem (różne źródła podają różne określenia - "latadło", "grawitoplan" lub "grawitolot"). Latem 1988 roku, gdy Grebiennikow przygotowywał się do obserwacji mikroskopowych, jego uwagę zwróciły struktury znajdujące się na spodzie chitynowych pokryw okrywających skrzydła owadów. Entomolog postanowił sprawdzić, czy te chitynowe struktury mogą pełnić rolę nadajnika EPS. Gdy Grebiennikow ułożył chitynowe elementy jeden na drugim, jeden z nich wysunął się z jego pęsety, uniósł się, zawisł nad identycznym elementem chitynowego pancerzyka, po czym opadł na stół mikroskopu.

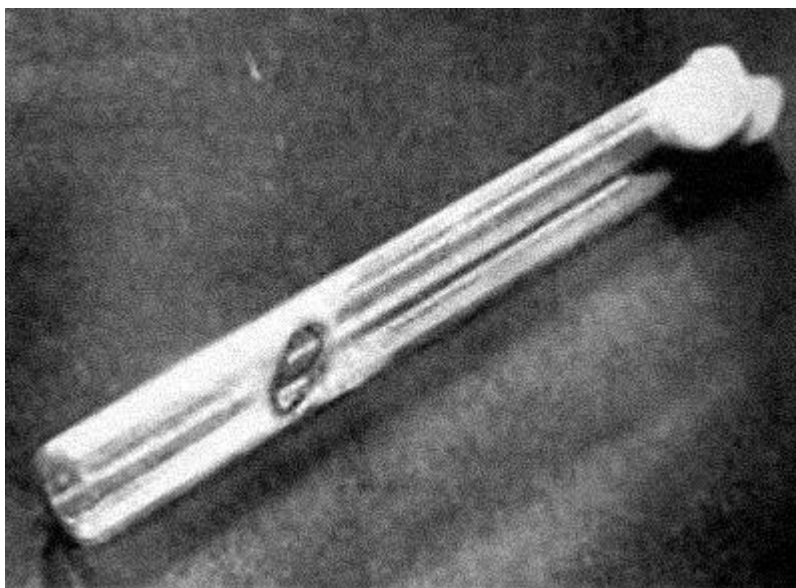
Zaskoczony Grebiennikow związał kilka chitynowych elementów przy pomocy cienkiego drucika. Na tak powstały chitynowy blok nie mógł opaść nawet tak relatywnie ciężki przedmiot, jak pinezka, gdyż jakaś tajemnicza siła podrzucała ją do góry. Gdy zaś Grebiennikow przymocował pinezkę do spiętego drucikiem chitynowego "panelu", ta na kilka chwil... znikła z pola widzenia!



Wiktor Grebiennikow w trakcie testów lataadła

Plonem późniejszych prób Grebiennikowa było lataadło - platforma antygravitacyjna wykorzystująca do działania pewien określony wzór owadzych mikrostruktur. Grebiennikow skonstruował lataadło w taki sposób, aby można było kontrolować sposób lotu (poziomy lub pionowy), prędkość, wznoszenie i opadanie. Osiągi lataadła były imponujące - Grebiennikow podaje w swojej książce "Mój świat", że prędkość na wysokości 300 metrów dochodziła aż do 2400 km/h. Według entomologa, platforma wytwarzała podczas lotu ochronne pole grawitacyjne, które odcinało słup grawitacji Ziemi. Oznaczałoby to, że lataadło poruszało się we własnej przestrzeni, które otwierało tuż przed sobą, a zamykało tuż za sobą, tworząc coś w rodzaju kokonu grawitacyjnego.

Urządzenie poruszało się bezgłośnie, a jego działaniu towarzyszyły różne ciekawe efekty. Na przykład lataadło momentami było praktycznie niewidzialne i nie rzucało cienia, zaś eksperymentom z lataadłem towarzyszyły zakłócenia w upływie czasu - na początku lotu zegarek Grebiennikowa spieszył się, pod koniec zaś pokazywał godzinę prawidłowo. Grebiennikow używał lataadła głównie w celach entomologicznych, żeby szybko się przemieszczać pomiędzy stworzonymi przez siebie rezerwatami.



Tą szklaną probówkę Wiktor Grebiennikow zabrał ze sobą na jeden z lotów próbnych. W probówce umieszczony był owad. Po wylądowaniu okazało się, że owad zniknął, zaś w probówce wytopiona została dziura.

Grebiennikow urządzał również loty próbne. Do jednego z nich doszło w marcu 1990 roku. Pech chciał, że badacz źle ustawił panele antygravitacyjne, wskutek czego latałdo z Wiktorem Grebiennikowem "na pokładzie" uniosło się z Krasoobska nad kominy fabryczne Nowosybirsk. Nazajutrz w gazetach pojawiły się relacje o "obserwacjach UFO w pobliżu kominów nad Nowosybirskiem", którym towarzyszyło zdjęcie ukazujące "dziwny obiekt" obok kominów oraz pytanie "Czyżby znowu obcy przybysze?".

Według Grebiennikowa, obserwowane często obiekty UFO w wielu przypadkach mogą być w rzeczywistości właśnie takimi, działającymi podobnie jak jego latałdo, urządzeniami antygravitacyjnymi. W książce "Mój świat" czytamy: "Wszystkie platformy ekranujące [gravitację] mają tę samą cechę. Bywa, że stają się widoczne dla ludzi pod różną postacią. "Transformacji" ulegają też piloci, raz widziani jako "humanoidzi" w srebrzystych kombinezonach, to znów niewielkiego wzrostu istoty, mające zielony odcień skóry, albo osobnicy płascy jak wycięci z tektury. Tak więc bardzo prawdopodobne jest, że nie są to wcale jacyś tam kosmici-ufonauci, lecz tymczasowo optycznie zdeformowani - rzecz jasna tylko dla postronnych obserwatorów - ziemskiego pochodzenia piloci i konstruktorzy platform, którzy po prostu testują swoje wynalazki".

W książce Wiktora Grebiennikowa "Mój świat" zacierają się granice pomiędzy tym, co zwyczajne, i tym, co teoretycznie jest niemożliwe. Czytelnik "Mojego świata", razem z autorem książki, przekracza granicę niemożliwego.

Rady dla konstruktorów grawitoplanów

Grebiennikow w swojej książce udziela wielu porad dla osób, które badając owady natkną się na EPS i postanowią skonstruować własną platformę antygravitacyjną. Entomolog radzi loty tylko w letnie pogodne dni, odradza natomiast lotów w czasie burzy i deszczu. Odradza również wznoszenie się zbyt wysoko i daleko, zaś z miejsca lądowania najlepiej nie zabierać ze sobą "ani ziarenka". Ponadto podczas lotów należy unikać linii wysokiego napięcia osiedli (w szczególności miast), środków transportu i skupisk ludności. Jak pisze Grebiennikow, gdy grawitoplan znajdzie się w pobliżu skupiska ludzkiego, może dojść do powstania zjawiska zwanego "poltergeistem" - czyli niewytłumaczalnego przemieszczania się przedmiotów, włączania i wyłączania się sprzętów, w ekstremalnych warunkach mogą powstawać również pożary. W dalszej części swojej książki Grebiennikow podaje przykłady katastrof rzekomych obiektów UFO i uzasadnia ich przyczyny nieostrożnością eksperymentatorów.

Niestety, eksperymentowanie z EPS jest rzeczą bardzo niebezpieczną. Wiktor Grebiennikow, badając EPS, uszkodził sobie śluzówki oczu, nie uchronił się również od o wiele bardziej niekorzystnego wpływu energii EPS, co też przyczyniło się do jego przedwczesnej śmierci (Grebiennikow doznał udaru mózgu).

Po śmierci Wiktora Grebiennikowa jego latadło zaginęło. Wszystko wskazuje na to, że naukowiec, być może obawiając się że jego urządzenie wpadnie w niepowołane ręce oraz że może ono wyrządzić więcej szkody niż pożytku, zniszczył je bądź rozebrał na części i ukrył. Miejsca ukrycia latadła nie zna nawet syn badacza, Siergiej Grebiennikow, zresztą nie ma on nawet pojęcia o istnieniu antygravitacyjnych powłok chitynowych.

Wiktor Grebiennikow zdawał sobie również sprawę z różnych konsekwencji światopoglądowych i środowiskowych, wynikających z ujawnienia uczynionego przezeń odkrycia. Entomolog znalazł przestrzenne struktury antygravitacyjne tylko u jednego owada, którego populacja była już w owym czasie dramatycznie niska. Podanie do publicznej wiadomości nazwy tego owada mogłoby się przyczynić do najazdu łowców owadów na lasy Syberii i zniszczenia entomologicznej fauny tego regionu.

Pojawiły się pewne pogłoski, że na wynalazku Wiktora grebiennikowa chciały "położyć łapę" rosyjskie służby specjalne. W internecie pojawiła się swego czasu wzmianka, jakoby jeden z czytelników "Mojego świata" dotarł do ukrytej głęboko w lesie skrytki, w której znajdowały się osobisty dziennik Grebiennikowa i tzw "wielki stożek". Znalazca miał być później zmuszony do przekazania znaleziska służbom specjalnym. Ta pogłoska może się jednak okazać nieprawdziwa, bowiem Muzeum Grebiennikowa funkcjonuje bez problemów, mimo iż bardzo łatwo tam znaleźć informacje na temat konstrukcji jego wynalazku.

Publikacje Grebiennikowa rzucają nowe światło nie tylko na zjawisko poltergeista, lecz także na telekinezę i postrzeganie pozazmysłowe (ESP) w ogóle. Może się bowiem okazać, że zdolności te nie mają w sobie tak naprawdę nic "paranormalnego" i że posiadamy je wszyscy. Informacje zawarte w książce "Mój świat" pozwalają też inaczej spojrzeć na zjawisko UFO i okazać się bardzo cenne dla badaczy tego fenomenu.

Odkrycie odrzucone przez naukę akademicką

Niestety, jak to bywa w przypadku naukowców, którzy się sporadycznie "wyłamują", ogłaszając odkrycie czegoś, co przeczy znanym prawom fizyki, także odkrycie efektu struktury jamy spotkało się z odrzuceniem przez naukowców akademickich. Co prawda opatentowano skonstruowany przez Grebiennikowa neutralizator bólów głowy, nigdy jednak nie zaakceptowano istnienia zjawiska EPS. Wiktora Grebiennikowa wciągnięto na "czarną listę" pseudonaukowców.

Powoli jednak naukowcy, co prawda nieśmiało, ale wycofują się ze swych negatywnych opinii. Profesor Aleksander Konkretnyj z Rosji stwierdził, że "najwidoczniej jakiś efekt jednak zaobserwowano", zaś pracownik rosyjskiej Akademii Medycznej Jurij Czeredniczenko po śmierci Grebiennikowa opublikował artykuł, w którym stwierdził, że wynalazek entomologa nie jest tylko wytworem jego fantazji, a ludzie, którzy tak sądzą, "popołniają grubo błąd".

Być może wkrótce również i nam, zwykłym "szaraczkom", dane będzie poznać tajemnice związane z efektem struktury jamy. Waldemar Gajewski, doktor filologii rosyjskiej i badacz alternatywnych źródeł energii, czyni starania mające na celu wydanie "Mojego świata" w Polsce. "Pracę tę pragnę opublikować przede wszystkim ze względu na przesłanie, jakie niesie ludziom XXI wieku" - mówi doktor Gajewski w wywiadzie dla "Nieznanego Świata". "Bo nasz gatunek stale narusza równowagę biologiczną w Przyrodzie, skazując na zagładę siebie i niszcząc żywe organizmy wraz z zakodowanymi w nich informacjami. A przecież istoty te stanowią istną kopalnię odkryć i wynalazków, wliczając w to największą z tajemnic warunkującą istnienie Wszechświata - sekret grawitacji".

Póki co osoby zainteresowane zjawiskiem EPS mogą oddać się opublikowanych w Internecie fragmentów książki "Mój świat" - w języku [rosyjskim \[klik!\]](#) i [angielskim \[klik!\]](#).

Opracował: Ivellios

Na podstawie:

Anglojęzyczna Wikipedia (hasło: Viktor Grebennikov)

Maciej Trojanowski, "Antygravitacja, czyli sekret syberyjskiego owada" (artykuł opublikowany

na nieistniejącej już stronie ufo.dos.pl)

Waldemar Gajewski, "Latadło Grebiennikowa", "Nieznany Świat" nr 8/2007

oraz wywiad z Waldemarem Gajewskim przeprowadzony przez Wojciecha Chudzińskiego,
opublikowany w tym samym numerze "NŚ"

<http://www.paranormalium.pl/niezwykly-wynalazek-wiktora-grebiennikowa,724,1,artykul.html>

Autor: .paranormalium.pl